

Drabina, Jan

Wokół stosunków Polski z papieżem w XVI wieku

Przegląd Historyczny 72/1, 197-199

1981

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

WOKÓŁ STOSUNKÓW POLSKI Z PAPIESTWEM W XVI WIEKU

W zeszytowanym drugim zeszycie „Przeglądu Historycznego” (s. 353—358) ukazała się recenzja książki H. D. Wojtyski, *Papiestwo-Polska 1548—1563. Dyplomacja*, Lublin 1977. Recenzentka, A. Sucheni-Grabowska, całą uwagę skupiła na tych jej fragmentach, które dotyczą działalności nuncjuszy papieskich w Polsce oraz posłów i agentów polskich w Rzymie. Podzielałam jej opinie o bogactwie zebranego przez Wojtyskę materiałów, o umiejętnej i sugestywnej formie przekazu, o wielkiej wartości naukowej elaboratu.

Te zasłużone słowa uznania ograniczyłbym wszakże do tych obszernych fragmentów książki, które odnoszą się do wieku XVI. Mówiąc dokładniej, nowatorskie dywagacje Wojtyski o genezie nuncjatur w Polsce (s. 22-35) nie są wolne od licznych przeoczeń i uproszczeń. Dotyczy to w pierwszej kolejności rozważań na temat ewolucji i mutacji charakteru poselstw papieskich. Autor nie skompletowałwszy tzw. tytułów wszystkich piętnastowiecznych poselstw wysłanych z Rzymu do Polski (co w oparciu o już wydane źródła nie przedstawia większej trudności) wysnuł pochopne w tym względzie wnioski.

Podzielałam odkrywczą tezę Wojtyski, że stała nuncjatura w Polsce nie wyrosła wzorem innych państw z kolektorii świętopietrza lecz z instytucji legata posłanego (*legatus missus*), nie mogę się zgodzić z sugestią (s. 24), że wszyscy posłańcy papiescy od połowy XV w. nosili tytuł *nuntius et orator*. Źródła świadczą, że jeszcze wówczas istniała w tym względzie pewna dowolność¹. Niepodobna także podtrzymać twierdzenia Wojtyski (s. 32), że nuncjusze wysłani do Polski w drugiej połowie XV w. mieli wyższą rangę i szersze uprawnienia od konfratrów wyruszających do krajów zachodnioeuropejskich, skoro Polskę w odróżnieniu od wielu stolic europejskich nawiedził wówczas tylko jeden legat a latere, kardynał Marek Barbo.

Nie wszyscy, jak sugeruje autor (s. 36), nuncjusze po roku 1463 przyjeżdżali *ad regem Poloniae*. Nadal przygniatająca ich większość przyjeżdżała *ad regnum Poloniae*, niektórzy zaś *ad regem et regnum Poloniae*². Wbrew opinii Wojtyski (s. 33) ani Hieronim Lando w 1459 r. ani Baltazar z Pescij w 1477—1478 r. nie zawitali do Polski³, bo legat nie zawsze odwiedzał „wszystkich suwerenów do których został wysłany” (s. 32). Bez ryzyka popełnienia błędu rzecz można, że

¹ Dla przykładu, *Vetera Monumenta Poloniae* t. II, wyd. A. Theiner, Roma 1861, nr 124, 128, 145; *Vetera Monumenta Historica Hungarum Sacram Illustrantia* t. II wyd. A. Theiner, Roma 1860, nr 581, 601, 612, 727; *Codex epistolaris saeculi decimi quinti* t. III, wyd. A. Lewicki, Kraków 1894, nr 128.

² Dla przykładu, *Vetera Monumenta Historica Hungarum...* t. II, nr 612, 633, 644, 711, 727, 800; *Vetera Monumenta Poloniae* t. II, nr 297; *Codex epistolaris* t. III, nr 246.

³ J. Długosz, *Historiae Polonicae*, Liber XII, *Opera omnia* t. V, wyd. A. Przedziecki, Kraków 1878, s. 303; *Vetera Monumenta Poloniae*, t. II, nr 168; *Codex epistolaris*, t. III, nr 235, 246, 258; J. Drabina, *Działalność dyplomatyczna Hieronima Lando na Śląsku i w Polsce*, [w:] *Acta Universitatis Wratislaviensis* nr 126, *Historia* XLIX, Wrocław 1970, s. 154; tenże, *Legaci apostolscy na Śląsku w l. 1471-1479*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” t. VI, 1973, s. 270 nn.

większość legatów drugiej połowy XV w. nie dotarła do Polski, choć kraj nasz znajdował się w obrębie ich poselskich kompetencji⁴.

Niepodobna twierdzić także (s. 32), że pierwszym posłem z uprawnieniami legata *a latere* był Hieronim Lando, skoro źródła świadczą, że 11 lat wcześniej Jan biskup Camerino dysponował już takimi uprawnieniami⁵. Co ciekawsze, Mikołaj V w swoim majowym liście z 1448 r. określił tegoż przebywającego już w Polsce legata mianem *nuncius cum pleno legationis officio*⁶, co być może zezwala na korektę informacji Wojtycki (s. 26), że pierwszym nuncjuszem, który przybył do Polski *cum potestate legati* był Zaocaria Ferreri w 1519 r. Nie od rzeczy będzie tu także wyjaśnić, że późniejszy kardynał protektor Polski Piotr Isvalies już w listopadzie 1500 r. otrzymał od papieża zlecenie udania się do Polski⁷.

Na uwagę zasługuje także drugi kompleks wywodów autora związanych z próbą rozszyfrowania przyczyn założenia stałej nuncjatury papieskiej w Polsce. Wojtycki słusznie pogłębił problem szukając rozwiązania tej niebagatelnej kwestii w analizie wydarzeń wieku XV. Wszakże jego opinia (s. 31), że „w l. 1444—1523 tematyka turecka dominowała w pertraktacjach z Polską” rozmija się z rzeczywistością. Podobne zastrzeżenia wzbudzić musi nadmierne eksponowanie przezeń roli zagrożenia tureckiego, jako jednego z dwóch (drugim była reformacja) czynników, które w sposób decydujący wpłynęły na utworzenie stałej nuncjatury w Polsce.

Owych czynników było w piętnastowiecznej Polsce, a raczej w tej części Europy, znacznie więcej: konflikty polsko-krzyżackie, sprawa obsadzania przez króla polskiego stolic biskupich, walka z koncyliaryzmem, problem husycki z jego kontynuacją w dobie rządów Jerzego z Podiebradu, wzrastające zagrożenie tureckie, kwestia sukcesji czeskiej zarówno po wyklęciu Jerzego z Podiebradu jak i po jego śmierci, a więc i konflikt Polski z Maciejem Korwinem, antagonizm między Wrocławiem a królem Jerzym, początki antagonizmu polsko-moskiewskiego. Wojtycki zna prawie wszystkie owe uwarunkowania i nawet je wylicza (s. 32). Nieśluszenie jednak spycha je na podrzędne miejsce w stosunku do problematyki zagrożenia tureckiego.

Owszem, Rzym doby Kaliksta III, Piusa II, Sykstusa IV i Aleksandra VI widział w organizowaniu wspólnej walki z Turkami główny sens swej działalności, ale wszyscy władcy europejscy kierowali się inną hierarchią zadań. Z tego też powodu stosunki papieża z władcami Europy środkowo-wschodniej nie były wolne od napięć. Legaci apostołscy szermowali bowiem nagminnie argumentem zagrożenia tureckiego dla zmuszenia królów do wyciszenia antagonizmów wzajemnych, królowie zaś spychali problematykę turecką na margines negocjacji żądając od kurii rzymskiej załatwienia wpieryw ważniejszych ich zdaniem problemów. Wobec nieprzejednanego stanowiska władców (w tym przede wszystkim

⁴ Do Polski w drugiej połowie XV w. nie zawitali trzej kardynałowie, Juan Cravajal (papież w 1455 r. rozszerzył jego legację na Polskę), Jan Aragoński (1479 r.) i Piotr Isvalies (1500 r.) oraz legaci Franciszek z Toledo (1459 r.), Dominik biskup Reatino (1476 r.), Baltazar z Pescii (1477 r.), Angelus Picchinolli biskup Orty (1488 r.), Ursus z Ursini (1493 r.).

⁵ J. Długosz, op. cit. t. V, s. 49.

⁶ *Vetera Monumenta Poloniae* t. II, nr 63.

⁷ Tamże, t. II, nr 297. Wojtycki mylił się twierdząc, że historiografii polskiej nieznany jest urząd kardynała protektora — zob. J. Drabina, *Kontakty Wrocławia z Piusem II i kurią rzymską w l. 1458—1464*, KH r. LXXXIII, 1976, nr 3, s. 523.

Kazimierza Jagiellończyka) legaci zmuszeni byli wdawać się aż nazbyt często w przewlekłe, często bezowocne i niesłuchanie trudne rokowania celem przywrócenia pokoju między chrześcijanami (tak to wówczas nazywano) nie mając ani możliwości ani czasu na podjęcie merytorycznych rozmów w sprawie krucjaty antytureckiej. Słowem, likwidacja owych konfliktów wymagała obecności znacznie większej liczby legatów niż nawoływanie do wyprawy przeciw Turkom.

Fakty powyższe upoważniają do modyfikacji tezy Wojtyski. Nie ulega bowiem wątpliwości, że na ukształtowanie się nuncjatury w Polsce wpłynął w sposób decydujący (obok reformacji) wyjątkowy układ stosunków politycznych i religijnych w Europie środkowo-wschodniej w XV w. Rozrywana poważnymi, odnawiającymi się raz po raz antagonizmami, zagrożona coraz bardziej najazdem tureckim ta połać kontynentu stała się obiektem szczególnej troski Stolicy Apostolskiej, a więc i terenem działalności coraz większej liczby legatów.

Ta próba rozszerzenia problematyki na całą Europę środkowo-wschodnią jest zasadna, bo legaci apostołscy drugiej połowy XV w. z reguły dysponowali uprawnieniami do działalności na całym tym obszarze. W tej sytuacji mówienie o naszej nuncjaturze — jeśli ją tak określić można w latach 1444—1523 — jako o tej, która ma „charakter specjalny, wyróżniający ją spośród innych nuncjatur” (s. 31 n.) grzeszy przesadą. Przecież do Polski w drugiej połowie XV w. docierało mniej posłów papieskich niż do Wiednia, Budy, a nawet Wrocławia. Legaci woleli z reguły załatwiać sprawy polskie z pobliskiego Wrocławia, gdzie często dłużej się zatrzymywali⁸.

Nie miejsce tu na analizę przyczyn tego zjawiska. Wystarczy przypomnieć, że Hieronim Lando raz nie został wpuszczony w granice Polski, a cztery lata później szybko zrezygnowano z jego mediacji. Nieufność do jego poczynań była tak wielka, że zanim wpuszczono do kraju następnego legata, Rudolfa z Rüdesheim, nie omieszkało przeanalizować jego politycznych nastawień. Kardynał Marek Barbo, jeśli wierzyć wrocławskiemu kronikarzowi, nie mógł swobodnie poruszać się po Polsce, a Baltazar z Pescii po ogłoszeniu klątwy na króla Kazimierza został przezeń nazwany pseudolegatem. O stanie stosunków dyplomatycznych Polski z Rzymem tamtego okresu świadczy najwymowniej fakt, że posłowie polscy zabiegający w kurii o zatwierdzenie traktatu toruńskiego korzystali z poparcia i rekomendacji rajców wrocławskich⁹.

Niech mi wolno na końcu zapewnić, że tak drobiazgowa rejestracja uchybień w pionierskich rozważaniach Wojtyski na temat genezy nuncjatury polskiej i prezentacja na ich tle efektów własnych badań i przemyśleń wynika z przeświadczenia, że w tym wypadku dotykamy kompleksu spraw niezmiernie ważnych dla uchwycenia i zrozumienia początków nowożytnej dyplomacji polskiej i papieskiej w tym jednym przynajmniej aspekcie.

Jan Drabina

⁸ Hieronim Lando przebywał we Wrocławiu trzykrotnie, łącznie prawie 9 miesięcy. Rudolf z Rüdesheim pozostał w mieście do śmierci (wybrany został biskupem wrocławskim w trzecim roku poselstwa). Baltazar z Pescii przebywał w mieście trzykrotnie (łącznie chyba nie mniej niż 3 lata). W mieście bywali ponadto legaci, kardynał Marek Barbo, Gabriel Rangoni (dwukrotnie), Wawrzyniec Roverella i Franciszek z Toledo.

⁹ List rajców wrocławskich do papieża z 17 I 1467 r. — *Politische Correspondenz Breslaus im Zeitalter Georgs von Podiebrad, Scriptorum rerum Silesiacarum* t. IX, wyd. H. Markgraf, Wrocław 1874, nr 348.